

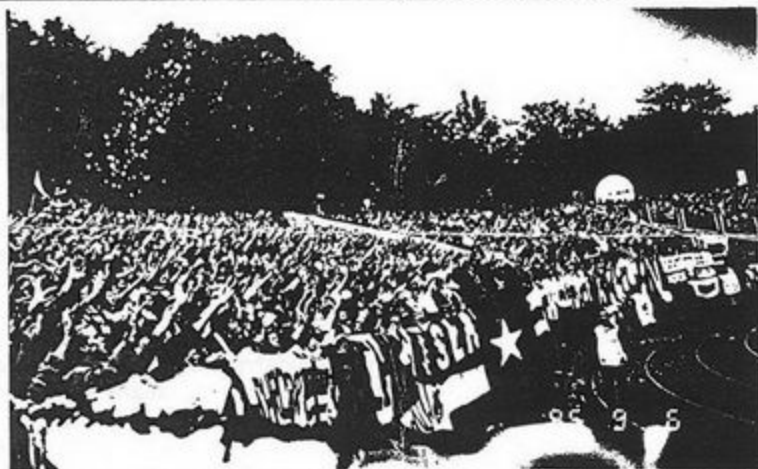
Pismo wszystkich fanatyków Lechii Gdańsk

Fani z Traugutta

Nr. 4/96



Cena 1zł.



POLSKA-RUMUNIA

Wrzesień '95

LECHIA GDAŃSK

-

ZAGŁĘBIE LUBIN

X kolejka spotkań o mistrzostwo
I ligi piłkarskiej.

Lechia.Net

"CZY WYGRYWASZ , CZY NIE..."

Gołym okiem widać, że naszym piłkarzom wiedzie się różnie. Z pewnością trochę poniżej naszych oczekiwań, lecz cóż, piłka jest okrągła. Ostatnio w naszym klubie ponownie zaczęło się dziać niezbyt wesoło. Oczywiście mowa tutaj o odejściu z posady trenerskiej Huberta Kostki wraz z Wojciechem Wąsikiewiczem oraz coraz to głośniejszych niepowodzeniach Bolesława Krzyżostaniaka. W tym trudnym okresie niewątpliwie powinniśmy, a nawet musimy pokazać naszym pupilom, że jesteśmy z nimi na dobre i na złe. Stwórzmy więc dzisiaj extra klimat, pomagając w ten sposób biało-zielonym zdobyć kolejne, jakże potrzebne ligowe punkty. Niech piłkarze wiedzą, że mogą na nas liczyć. Pomóżmy więc im.

...o kibicach z Lubina.

Niewątpliwie kibice Zagłębia są jednymi z tych, z którymi należy się liczyć, choć nie popadajmy w panikę. Nie są najgroźniejsi. Można ich śmiało plasować w drugiej „połówce” naszej ligi chuliganów. Do tej pory nie mieliśmy z nimi praktycznie żadnego styku, w związku z czym nie możemy obiektywnie ocenić ich siły. Jednak o tym, że potrafią być złośliwi, mieli okazję nie tak dawno przekonać się nasi ziomale z Wrocławia, którzy mieli przygody jadąc na mecz Śląska do Lubina. Kibice Zagłębia jeżdżą za swoją drużyną prawie wszędzie. Fakt, że w niewielkich ilościach, ale jeżdżą i chwala im za to. Specjalna mobilizacja następuje w ich szeregach, gdy nadchodzą derby Dolnego Śląska, kiedy to muszą jechać do Wrocławia. Zjeżdża ich tam przeciętnie 300-450 osób. Najlepsze stosunki kibice MKS-u utrzymują z naszym odwiecznym wrogiem-gdyńską Arką. Poza tym przyjaźnią się także z kibicami Odry Opole oraz (tego na 100% nie wiadomo) z fanami bydgoskiego Zawiszy. Do Gdańska przyjadą raczej na pewno. Bardzo prawdopodobne, że będą wspomagani przez śledzi.

GOŚCILIŚMY HANYSÓW

W ostatnią sobotę mieliśmy okazję przekonać się na własne oczy, ilu fanów Ruchu jeździ na najdalsze wyjazdy. Przyjechało ich cztery dyszki. Nie jest to zastraszająca ilość, ale w porównaniu z naszymi dalszymi wyjazdami, należy odnieść się do tego z szacunkiem. Poza tym zaprezentowali się naprawdę cieniutko. Dopingu z ich strony prawie zero. Kilka godzin przed meczem, dwóch naszych hoofs pozbawiło hanyśców dwóch flag oraz dwóch szali. Jeszcze jedno. Niektórzy z nas dosyć żywiołowo reagowali na poczynania piłkarzy Polonii. Brakowało jeszcze tylko tego, abyśmy zaczęli skandować „SKS, SKS!” Panowie, jesteście fanatykami LECHII, czy kibicami Polonii?

Rannym ekspresem wyruszyliśmy w około 40 osobowej grupie. Niejeden pewnie sobie pomyśli- "Ale mało, co za siara." Jednak zamiast tak pieprzyć należy zadać sobie pytanie: "Dlaczego ja nie pojechałem?". Gdyby tak więcej osób ruszyło dupy i pojechało na wyjazd, wówczas nie byłoby zbędnych aluzji.

Powracając do tematu, podróż minęła spokojnie, bez żadnych dodatkowych atrakcji. Trzy ostatnie godziny przed meczem musieliśmy przesiadzić na stadionie nudząc się okropnie. Dojechało do nas paru "starych", więc w sumie liczyliśmy sobie 42 osoby. Podczas meczu spokój. Po ostatnim gwizdku piłkarze dziękują nam za doping, my im za grę.

W drodze powrotnej, a dokładnie w Gnieźnie spostrzegliśmy, że tym samym pociągiem wracało ośmiu "śledzi". Na tej właśnie stacji wysadziły ich psy.

Gdzieś za Inowrocławiem gajowy wziął się, że w Bydgoszczy opuści skład pociągu kilku małych od nas, ponieważ nie posiadali biletów. W związku z tym co bardziej solidarni wysiedli razem z nimi. A to z tej prostej przyczyny, że następnym pociągiem mogli wracać arkowcy i wtedy nasi młodzicy byłiby w kiepskiej sytuacji. Oczekiwania zawiodły. Kolejnym pociągiem jechało zaledwie dwóch śledzi, ale i tak udało im się uciec.

Poza tym nic ciekawego się nie działo. Druga grupa wróciła o godzinę później od pierwszej.

Ogólnie: wyjazd zaliczany do udanych.

AMICA WRONKI - LECHIA GDAŃSK 8 IV 96

We wronkach stawilo się 19-tu Lechistów. Większość dotarła pociągiem, lecz parę osób przybyło do "stolicy kuchenek" samochodem. Niestety, zdarzyła się rzecz fatalna, która nie powinna mieć nigdy miejsca. Otóż na płocie nie zatrzepotała ani jedna białozielona flaga. Nie do pomyślenia, prawda? W związku z tym apel: Jadąc na jakikolwiek mecz naszej drużyny nie zapomnij wziąć barw w postaci szala i flagi! Potraktujmy ten incydent jako wypadek przy pracy i nie pozwólmy aby jeszcze kiedykolwiek taki numer się powtórzył.

Wracając do wyjazdu, to praktycznie nic szczególnego, godnego odnotowania się nie działo. Wyjazd zaliczany do kategorii nudnych.

JEDZIEMY DO TYCH

Już w najbliższą środę czeka nas kolejny, tym razem najdalszy w tym sezonie wyjazd do Tych. A więc znów odwiedziny "czarnych paznokci." Istnieją dwa dodatkowe smaczki, które powinny zachęcić do udziału w tym wyjeździe. Pierwszy to fakt, że z kibicami GKS-u nie lubimy się zbyt (podczas ostatniego pobytu w Gdańsku, dostało im się troszeczkę), a druga to świadomość, że odwet za wydarzenia sprzed tygodnia zechcą wziąć kibice chorzowskiego Ruchu. Tak więc może być całkiem ciekawie.

Jednak pamiętajmy, że jeździmy zawsze jednym, głównym zamiarem- pomóc ukochanej drużynie. Pamiętajmy o tym w trakcie meczu, kiedy to należałoby trochę pośpiewać.

Trzy tygodnie temu Arka rozgrywała spotkanie w Toruniu, z tamtejszą Elaną. W ślad za piłkarzami wyruszyło ponad 100 kiboli żółto-niebieskich. Z pewnych źródeł dowiedzieliśmy się, że prawdopodobnie w pociągu stracili 5 szyb na rzecz kilku lechistów. Wśród biało-zielonych szybko rozeszła się wiadomość o śledziach i już około godz. 16 w Oliwie czekało na „przybyszów” siedemdziesięciu żądnych zadymy fanatyków LECHII. Niestety okazało się, że z całej imprezy nici, gdyż śledzie zapadli się jak przysłowiowy kamień w wodę. Szkoda. Jednak już tydzień później (czyli w ubiegłą sobotę) nadarzyła się ponownie okazja do przechwycenia transportu. Również w Oliwie. Na powracających z do Tczewa śledzi czekało dziesięciu naszych bojowników. Arkowców (wśród nich byli prawdopodobnie wystannicy Lecha) było ok. 15 sztuk. Nasi ULTRAS z pasami wpadli do pociągu i wykorzystując przewagę, jaką było zaskoczenie, oklepali wroga zdobywając dwa szale. Śledzio-pyry w szoku chowali się pod siedzenia, a jeden z nich próbował nawet wskoczyć barmanowi w Warsie pod ladę. Była to pierwsza (od jak długiego czasu) akcja, lecz z pewnością nie ostatnia. **TRÓJMIASTO JEST NASZE!** Lejmy śledzi na każdym kroku. Jak to ktoś mądry rzekł: „Nie taki diabeł straszny, jak go malują.”

EMMANUEL ODCHODZI

Większości osobom wiadomo już, że po zakończeniu tego sezonu najlepszy nasz obcokrajowiec rodem z Ghany, nie przedłuży kontraktu z gdańskim klubem i zmieni barwy. Szkoda. Jednak z drugiej strony nie ma co się dziwić, gdyż tutaj w Polsce, z naszym poziomem, swych umiejętności czysto piłkarskich z pewnością nie podniesie. Otrzymał już propozycje z dwóch niemieckich klubów, ale jak sam powiedział reporterowi „Dziennika Bałtyckiego”, nie wie czy z nich skorzysta. Życzymy mu jednak powodzenia. W ostatnim wywiadzie na łamach jednej z gdańskich gazet, wspominał o nas-fanach LECHII. Powiedział mianowicie, że kibiców LECHII uważa za najlepszych na świecie. Może by tak tuż po ostatnim spotkaniu z Rakowem zgotować mu odrębną owację? Nie zaszkodziłoby wręczyć mu kwiaty przepasane barwami LECHII. Pomyślmy nad tym...

CO SŁYCHAĆ U NASZYCH PRZYJACIÓŁ...

- ŚLĄSK WROCŁAW** - nie tak dawno w sile ok. 100 osób stawili się w Suchych Stawach, na Hutniku. Wspomagani byli przez ziomali z WISŁY.
W ostatnią środę zawitali na Lechu w ok. 250 „szala”.
- WIŚLA KRAKÓW** - w Warszawie, na Polonii zjawili się w grupie 80 osób (dwa autokary). Po swoim meczu przybyli na Łazienkowską, aby nas wspomóc.

... I U INNYCH.

- CHROBRY GŁOGÓW** - w Myszkowie, na Krisi. ucie zawitało ich 12 osób
- TILON GORZÓW** - do Głogowa przyjechało ich 50-ciu. Jakiś czas temu ich przyjazne stosunki z kibicami Chrobrego zostały zerwane, a więc jechali „na kose”.
- KS BIELCHATÓW** - kibice Śląska troszeczkę się zdziwili, gdy to w sektorze dla przyjezdnych ujrzeli 5 gostków z Bielchatowa. Okazało się, że przyjechali samochodem.
- ARKA GDYNIA** - ponad 100 osób udało się do Torunia, na Elanę